

EWA CUDZICH

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-5230-938X

Kapitalizm znad Olzy – nowe zasady gry. Antropologiczny obraz przemytu na pograniczu polsko-czeskim

Pogranicze polsko-czeskie, a zwłaszcza teren Śląska Cieszyńskiego jest niezwykle ciekawym obszarem badawczym, co jest konsekwencją zmian, historycznych przynależności politycznych tego terytorium, wymieszania się ludności w wyniku procesów osadniczych, krzyżowania się wpływów politycznych¹. Pogranicze czasami biegnie zgodnie z naturalnymi granicami, które wyznaczają rzeki i łańcuchy górskie, a rzeczywisty obszar i zasięg wyznaczany jest migracjami i różnicowaniem kulturowym mieszkańców².

Szerokiemu aspektowi geograficznemu towarzyszy również wymiar historyczny. Pogranicza są efektem długotrwałych procesów – niektóre nabierały kształtu w toku wydarzeń historycznych, lecz zapewne częściej istotne wydarzenia historyczne wkraczały na wcześniej ukształtowane pogranicza, w wielu przypadkach dramatycznie je zmieniając. Przykładami są właśnie tereny Śląska Cieszyńskiego z ich beskidzkim terytorium, pogranicze polsko-czesko-słowackie. Wymiar polityczny tych terenów wiąże się ściśle z wymiarem historycznym, ponieważ bardzo często tworzenie się czy też przemiany obszarów pogranicza wynikały bezpośrednio z wytyczenia granic lub ich przesunięcia³. Niekiedy właśnie delimitacja granicy politycznej rozdzielającej jednolity pod względem etniczno-kulturowym obszar, prowadziła do zwiększania się różnic społeczno-ekonomicznych oraz kulturowych pomiędzy rozdzielonymi społecznościami i powstania obszaru pogranicza⁴.

Celem omówienia jest chęć zrozumienia, jakiemu społecznemu definiowaniu i postrzeganiu podlegał świat materialny społeczności przygranicznych, jak

¹ R. Kantor, *Kultura pogranicza jako problem etnograficzny* [w:] *Zderzenie i przenikanie kultur na pograniczach*, red. Z. Jasiński, J. Korbel, Opole 1989, s. 239–251; A. Sadowski, *Pogranicze. Studia społeczne. Zarys problematyki* [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 1, red. A. Sadowski, Białystok 1992, s. 5–7.

² G. Babiński, *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki* [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 4, red. A. Sadowski, Białystok 1997, s. 5–28.

³ Por. G. Babiński, *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność. Różnicowanie religijne. Tożsamość*, Kraków 1997.

⁴ E. Cudzych, *Granice i pogranicza w perspektywie antropologicznej* [w:] *Wybrane problemy z dziejów szkolnictwa w Zabrze*, red. A. Krotofil, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013, s. 9–18.

decyzje odgórne w strukturach organizacji państwa i gospodarki przekładały się na codzienne życie. Niezbędnym uzupełnieniem kontekstu społecznego jest polityka państwa, dotycząca regulacji przepływu towarów i usług. Zbiorem informacji staje się postrzeganie historii głównego nurtu przez pryzmat antropologicznej opowieści. Ewa Domańska zaznacza: „Chodzi bowiem o to, by zindywidualizować, ukonkretnić, sprowadzić do wymiarów mikro to, co »wielka«, »prawdziwa« historia prezentuje w sposób ogólny”⁵. Istnieje potrzeba spojrzenia na granicę państwową z perspektywy etnologa, antropologa, rozumianą jako miejsce zdobywania pewnego doświadczenia, miejsce spotkań, w którym budzą się nowe emocje. W PRL granica państwowa była miejscem, które – ze względu na przemyt – mimo politycznych zakazów warto było przekroczyć. Nieuniknione są odniesienia do historii. Antropolog Clifford Geertz stwierdza, że związek dyscyplin, antropologii i historii polega na „przedefiniowaniu ich obu w terminach dyscypliny przeciwnej, poprzez posługiwanie się ich relacją w obrębie granic poszczególnego badanego przypadku”⁶. Przymyt jest nie tylko historycznym faktem, ale też zjawiskiem kulturowym, wobec którego należy stosować jakościowe metody badań, którymi posługuje się antropologia kulturowa. Pierwszy plan badawczy oczywiście zajmuje omawiane zjawisko, a kolejne to problematyka związana z pamięcią – indywidualną i kolektywną, wpływem zjawiska przemytu na tożsamość zbiorową mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, a właściwie zbadaniem, na ile jest ono trwałe, a na ile odchodzi w zapomnienie w transmisji pamięci.

Śląsk Cieszyński na kanwie historii

Śląsk Cieszyński jest wyjątkowym terenem, na którym krzyżują się granice religijna, etniczna i narodowa. Regiony przygraniczne są niezwykle ciekawymi laboratoriami badawczymi dla antropologa. Ciekawy w tej perspektywie jest teren – południowa linia graniczna wraz z niesprzyjającymi warunkami naturalnymi rejonów górskich (klimat, gleba itp.), które ograniczały gospodarkę i otrzymywane z niej dochody, a jednocześnie sprzyjały uprawianiu kontrabandy.

Wyjątkowość Śląska Cieszyńskiego w kontekście niniejszego artykułu uwarunkowana jest wieloma aspektami. Prymarnym jest lokacja – teren pogranicza ukształtowany przez dynamiczne kontakty z sąsiednimi obszarami – Małopolską, Śląskiem Górnym i Opawskim (Morawy, Czechy, Słowacja). To tutaj krzyżowały się główne szlaki handlowe Europy, u podnóża Bramy Morawskiej biegł szlak bursztynowy, łączący Bałtyk z Rzymem i Bizancjum, główny imperatyw wzmożonej mobilności mieszkańców tych terenów przed wiekami. Dodatkowo

⁵ E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 265.

⁶ C. Geertz, *Historia i antropologia*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, t. 51, nr 1–2, s. 9.

biegł przez Śląsk Cieszyński naturalny dział wodny między zlewiskiem Morza Bałtyckiego i Czarnego, od południa przez Przełęcz Jabłonkowską, doliną Olzy, wzdłuż Odry, przez Wrocław do Szczecina tworzył ważny szlak dla Słowaków i Węgrów. Równie ważny dla rozwoju handlu w regionie był szlak zwany solnym⁷.

Usytuowanie Śląska Cieszyńskiego, jak już wspomniano, wiązało się ze specyficznymi doświadczeniami historycznymi, zmieniającą się przynależnością państwową. Teren na przestrzeni wieków należał do Polski, Czech i Austro-Węgier⁸. Ważny dla historii tego obszaru jest upadek monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. Śląsk Cieszyński był wtedy terenem spornym dla nowo utworzonych państw: polskiego i czechosłowackiego, które rościły sobie do niego prawa, co miało przełożenie na jakość codziennego życia mieszkańców przygranicznych miejscowości. Ostateczny kształt granicy ustalono 28 lipca 1920 r. w Spa. W myśl postanowień międzynarodowych Śląsk Cieszyński został podzielony: Polsce przypadł obszar 1002 km kw. (43,8 proc.), Czechom zaś – 1280 km kw. najbardziej uprzemysłowionej części Cieszyńskiego. W granicach Czechosłowacji znalazły się dwa powiaty na Zaolziu z przewagą ludności polskiej: Frysztat i Czeski Cieszyn⁹. Podział wspólnoty terytorialnej miał ogromny wpływ na dalsze losy tych ziem. „Odtąd każda z tych części żyje samodzielnym życiem politycznym, gospodarczym, kulturalnym w ramach wymienionych już państw, łączy je zaś tradycyjna kultura ludowa, taka sama po obu stronach Olzy, a także język ludowy, czyli gwara, choć i ta zmieniała się m.in. w zależności od procesów zachodzących w strukturze ludności”¹⁰.

W relacjach polsko-czeskich można wyróżnić odrębne okresy rozwoju stosunków transgranicznych po zakończeniu II wojny światowej, jako oficjalne formy kontaktów, które są kanwą do rozpatrywania nieformalnej wymiany handlowej na pograniczu¹¹. Sytuacja powojenna od 1947 do początku 1950 r. sprawiała, że stosunki na tym pograniczu miały konotacje polityczne i ekono-

⁷ *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku)*, t. 2, red. B. Czechowicz, I. Panic, Cieszyn 2010.

⁸ F. Popiołek, *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958.

⁹ K. Czerwińska, *Dziedzictwo kulturowe Śląska Cieszyńskiego jako istotny element strategii turystycznej regionu*, „Turystyka Kulturowa” 2015, nr 1, s. 8.

¹⁰ K.D. Kadłubiec, *Uwarunkowania cieszyńskiej kultury ludowej*, Czeski Cieszyn 1987, s. 11.

¹¹ Dušan Janák wyróżnił następujące okresy kontaktów transgranicznych: „Pierwszy z nich można zamknąć z chwilą zawarcia polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni w marcu 1947 r. Kolejny zakończył się jesienią 1950 r., kiedy to granica została w istocie zamknięta na kilka lat, co zapoczątkowało okres wzajemnej izolacji. Następnym okresem trwał mniej więcej od połowy lat pięćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych, przy czym pewien krótkotrwały przełom nastąpił w 1968 r. Relatywnie samodzielny etap stanowią lata osiemdziesiąte” (*idem, Oficjalne formy przygranicznych kontaktów czesko-polskich w latach 1945–1989* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi–Polacy–Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. 2, red. P. Błażek, P. Jaworski, Ł. Kamiński. Warszawa 2009, s. 109).

miczne, nie bez znaczenia pozostawały więc więzi międzyludzkie utrzymujące się na tych terenach.

Przekroczyć granicę

W tym kontekście należy przyrzeć się problematyce granic państwowych, których przekroczenie zdaje się sprawiać najmniej problemów. Słowo „granica” – jak zauważa Anna Zeidler-Janiszewska – budzi przeważnie negatywne konotacje, „związane przede wszystkim z dzieleniem, rozgraniczeniem [...]. Ustalenie granicy może być niekiedy dobrodziejstwem, a ich przekraczanie złem”¹². Granice państwowe stanowią ochronę terytorialną, jako wyznaczniki, w obrębie których państwo sprawuje kontrolę nad przepływem dóbr, ludzi i informacji. Granice mogą mieć jednocześnie charakter kulturowy i symboliczny. „Granice są strukturami i symbolami [...]. Stanowią historyczne i współczesne zapisy relacji państwa z innymi krajami, z własnymi ludźmi i z własnym obrazem”¹³. Układy międzypaństwowe mogą mieć charakter przyjazny, wrogi, bądź neutralny, ale w swej istocie tworzą dynamiczny układ linii, których przekroczenie niesie ze sobą sankcje na poziomie państwowym, ale także społecznym. Nielegalne działania na granicy określane są mianem „przemytu”, „szmuglu”, „kontrabandy”, jako formy istniejącej obok oficjalnego nurtu gospodarczego. Działania nielegalne, o których mowa, „mogą podminowywać instytucje państwa, kompromitując ich zdolność do kontrolowania przydzielonej im sfery życia. [...] Czasem zmuszają państwo do przemyśleń i zmiany polityki”¹⁴. Ten proceder niejako w sposób naturalny pojawia się tam, gdzie istnieją granice i ograniczenia w swobodnym ruchu osób i towarów. Taki przebieg zdarzeń miał miejsce w okresie PRL-u. Władzom państw socjalistycznych nie udało się objąć obywateli całkowitą kontrolą, pomimo iż „zbudowały system materialnych, instytucjonalnych i prawnych barier”¹⁵. Pomiędzy wytworzyły się mniejsze lub większe obszary swobody, „nisze”, nad którymi państwo nie potrafiło zapanować.

Aktualnie o przekroczeniu granicy polsko-czeskiej informują jedynie tablice informacyjne i opuszczone budynki niegdysiejszych placówek Wojsk Ochrony Pogranicza (w PRL-u) czy (od 1991 r.) Straży Granicznej. Nie istnieją bariery fizyczne, które uniemożliwiłyby przekroczenie linii dzielącej jeden kraj od drugiego. To, co pozostało, to ludzka pamięć, w której antropologia

¹² A. Zeidler-Janiszewska, *Progi i granice doświadczenia (w) nowoczesności*. „Teksty Drugie” 2006, nr 3, s. 11–22.

¹³ H. Donnan, T.M. Wilson, *Granice tożsamości, narodu, państwa*, przeł. M. Głowacka-Glajper, Kraków 2007, s. 33.

¹⁴ *Ibidem*, s. 122–123.

¹⁵ D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 24.

znajduje ślady minionego czasu. Niniejszy artykuł jest efektem prowadzonych przez mnie badań terenowych w miejscowościach przygranicznych na Śląsku Cieszyńskim w ramach przygotowywania rozprawy doktorskiej. Materiał został zebrany podczas badań w latach 2015–2018. Docelową grupę badawczą stanowili mieszkańcy miejscowości przygranicznych (Istebna, Jaworzynka, Koniaków, Leśna Górna, Golezów, Cisownica, Zebrzydowice, Wisła, Ustroń, Cieszyn), osoby powyżej czterdziestego roku życia¹⁶. Zdecydowana większość informatorów to osoby powyżej sześćdziesiątego roku życia. Metodologia opierała się na zastosowaniu wywiadu jawnego nieformalnego, w której badany jest poinformowany o celowości prowadzenia badań¹⁷. Łącznie przeprowadziłam pięćdziesiąt wywiadów w środowisku rodzinnym respondentów, co pozwalało na wytworzenie atmosfery zaufania, która ze względu na specyfikę tematyki badań miała istotne znaczenie. Zebrany materiał jest dosyć obszerny. Z uwagi na ograniczoną objętość tekstu skupiłam się głównie na przedstawieniu najważniejszych faktów z relacji respondentów oraz wiadomości z materiałów historycznych. Prowadziłam również badania po stronie czeskiej i wśród byłych pracowników Wojsk Ochrony Pogranicza. Jeśli można użyć sformułowania „tradycje przemysłowe”, to do dzisiaj są one głęboko zakorzenione w świadomości starszych mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Nieliczne osoby potrafiły rozmawiać o przemyśle jako o działalności, która przynosiła znaczące dochody, stąd też wewnętrzny opór i wyraźna niechęć ze strony mieszkańców, przede wszystkim beskidzkich wsi, do udzielania informacji tego rodzaju. W związku z tym znaczącą rolę w prowadzeniu badań odgrywała osoba „wprowadzająca”, pochodząca z badanej społeczności.

Przemyt jako fenomen z perspektywy antropologa

Przemyt z punktu widzenia antropologa jest nie tylko odpowiedzią na zmieniające się warunki ekonomiczne, gospodarcze i polityczne, działaniem w państwie na własną rękę, lecz także polem obserwacji procesów społecznych, mechanizmów zachodzących w społeczności. Istotą rozważań jest zjawisko przemytu w latach PRL-u, w okresie specyficznym, uwarunkowanym politycznym funkcjonowaniem państwa polskiego. Przemyt definiuje się jako „wysoko zorganizowany system przynoszący dochody z działalności, która pozbawia państwo podatków i wpływów z handlu zagranicznego”¹⁸. Przemyt i granica

¹⁶ Respondenci udzielając wywiadów zastrzegali podawanie danych, wobec powyższego w całości artykułu zastosowano jedynie podanie miejsca przeprowadzenia rozmowy.

¹⁷ Por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004.

¹⁸ D.F. Flynn, „We are the border”: *Identity, Exchange, and the State along the Bénin–Nigeria Border*, „American Ethnologist” 2008, 24(2) s. 311–330, <http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1525/ae.1997.24.2.311/pdf> [dostęp 14 VIII 2016 r.].

są pojęciami definiowalnymi jedno przez drugie. Tam gdzie pojawia się granica, tam też egzystuje przemyt. Warunkiem zaistnienia tych dwóch pojęć jest przede wszystkim wymiar ekonomiczny, który gwarantuje opłacalność procederu. Niedobór rynkowy wpływał znacząco na intensywność nielegalnych kontaktów „[...] tworząc dobry fundament nieoficjalnej wymiany. Fundament, na którym z chwilą szerszego otwarcia granic po 1956 r., zaczęto budować całkiem solidny gmach”¹⁹.

Przemyt miał na obszarach przygranicznych wiele różnorodnych przyczyn, a dogodne warunki stwarzało równoczesne zaistnienie kilku z nich. Można je przedstawić w sposób następujący: historyczne, wynikające z dogodnej sytuacji osadniczej, natury gospodarczo-ekonomicznej, uwarunkowania o charakterze geograficznym i kulturowym.

Proceder ten był sposobem na utrzymanie i życie większości ludzi mieszkających na terenach przygranicznych do lat dziewięćdziesiątych XX w. „Tu to my prawie wszyscy ino z tego żyli, bo tu nieurodzaj, a dzieci zawsze dużo było, to jeść temu też trzeba było dać”²⁰ – jak wynika z opinii respondentów, proceder był więc moralnie usprawiedliwiony. Śląsk Cieszyński, a zwłaszcza przygraniczne miejscowości, posiadał dogodną lokalizację do prowadzenia nielegalnego handlu. Występujące w tej części Polski niskie partie gór nie stanowiły naturalnej przeszkody dla grup przemytniczych, a wręcz przeciwnie, sprzyjały działaniom „handlowym”. Odcinek zachodni granicy polsko-czechosłowackiej (Cieszyn) należał do niezwykle aktywnych pod względem przestępczości granicznej. Był również punktem tranzytowym, z którego przedostanie się na teren Czechosłowacji od strony Cieszyna było ułatwione, dawało możliwość szybszego pozyskania odpowiednich dokumentów, by podróżować dalej, w kierunku pożądanego Zachodu²¹. Wyjątkowo trudnym odcinkiem granicy pod względem ochrony dla WOP był tzw. trójkąt Olzy, który stanowił zaplecze przemytu eteru. Z uwagi na to, iż granica polsko-niemiecka była trudna do pokonania przez przemytników, eter wyprodukowany na terenie Niemiec był przemycany do Czechosłowacji, skąd rozprawdzano go do Polski, przy cichym przyzwoleniu czeskich i polskich służb granicznych. Fakt przedzielenia linią graniczną dużego miasta Cieszyna i intensywnej wymiany ludności pomiędzy podzielonymi częściami miasta, powodował, iż właśnie w tym miejscu koncentrowały się szlaki przemytu.

¹⁹ J. Kochanowski, *Wstęp [w:] Bocznyimi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2010, s. 7–8.

²⁰ Badania na pograniczu polsko-czeskim w gminie Istebna 2015–2017. Nie bez znaczenia dla przemytnictwa była bliskość dużych kompleksów leśnych, niedostępnych terenów trudnych do penetracji dla pracowników WOP. Obszary takie nadawały się do ukrycia przemycanych towarów, a także do przeprawiania się na drugą stronę granicy.

²¹ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 139.

Badając to zjawisko należy uświadomić sobie, jak ważną rolę odgrywa w nim pamięć zarówno mieszkańców przygranicznych miejscowości, jak i funkcjonariuszy WOP-u czy wreszcie byłych przemytników. To pamięć świadków zdarzeń kreuje pamięć społeczną, procesy przypominania, ale i zapominania. Obszary po obu stronach granicy polsko-czeskiej tworzą zwartą przestrzeń, wspólnym mianownikiem staje się biograficzna opowieść. W ten sposób tworzy się nieformalna kolektywna historia, a rolą antropologa, etnologa, w odróżnieniu od historyka, jest rejestracja narracji, które tworzą kulturowy obraz zjawiska przemytu i są nierozłącznie powiązane ze środowiskiem omawianego pogranicza. Pamięć kolektywna odnosi się do wspomnień dotyczących najbliższej przeszłości, które są podzielane we własnej społeczności²². Nadmienić należy, że dochodzi do zacierania się granicy między fikcją a rzeczywistością, co również jest elementem składowym podlegającym badaniom etnologicznym. Należy podkreślić, że przemyt rozpatrywany od strony prawnej jest czynnością nielegalną, ale nie odgrywa tej samej roli z perspektywy obywateli.

Ochrona granic

Początki PRL wiązały się z powołaniem odpowiedniego aparatu administracyjnego, którego celem było ukrócenie funkcjonowania wszelkiego rodzaju zachowań, przynoszących szkodę polskiej gospodarce, regulacją zaś były kolejne ustawy. Najbardziej znaczącym krokiem dla ochrony granic było powołanie do życia w latach 1945–1954 Komisji Specjalnej do Walk z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Zakres działań tego organu to niezwykle wachlarz obejmujący wykrywanie następujących przestępstw: ukrywania towarów, spekulacji, lichwy, handlu obcymi walutami, nielegalnego uboju i handlu mięsem, przemytu, nielegalnego wyrobu alkoholu i handlu nim oraz papierosami. „W gestii Komisji znalazły się też inne przestępstwa [...] znieważenie funkcjonariuszy państwowych, fałszowanie dokumentów, nielegalne przekraczanie granicy”²³. Ochrona granicy państwowej po II wojny światowej powierzona została początkowo jednostkom Wojsk Ochrony Pogranicza, które utworzono 13 września 1945 r. rozkazem Naczelnego Dowódcy WP, zastępującym przedwojenną formację Straży Granicznej.

Zadania WOP polegać miały na: zapobieganiu, przeciwdziałaniu i zwalczaniu przestępczości granicznej, zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku pub-

²² J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie, polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. XX.

²³ A. Zaćmiński, *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w latach 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12), s. 322.

licznego w pasie granicznym, a także nadzorze nad przestrzeganiem przepisów dotyczących obrony granicy państwowej obowiązujących w strefie nadgranicznej i pasie granicznym oraz wykonywaniu niektórych czynności będących w kompetencji administracji celnej. W razie wykrycia ewentualnych przestępstw pozwalano na rewizję w domach, a warunkiem jej przeprowadzenia była obecność dwóch świadków. Najczęściej jednak dochodziło do przechwyceń bezpośrednio na granicy, kończących się konfiskatą towaru. Rzadziej dochodziło do aresztowań, a przyłapani na nielegalnym przekraczaniu granicy wpisywani byli do kartoteki Głównego Urzędu Cel.

Po wojnie sprawy ruchu granicznego zostały ujęte w Konwencji między PRL a CSRS o małym ruchu granicznym, podpisanej w Pradze 4 lipca 1959 r. oraz w protokole wykonawczym do tej Konwencji z 23 września 1959 r.²⁴ W myślowej Konwencji wpisywało się otrzymywanie przepustek, umożliwiających przekraczanie granicy oraz pobytu w obrębie małego ruchu granicznego, co miało istotne znaczenie w przypadku powiązań rodzinnych, zatrudnienia, a zwłaszcza w użytkowaniu gruntów rolnych, przy czym przepisy te nie obowiązywały dzieci do lat piętnastu, pod warunkiem, że znajdowały się pod opieką osoby dorosłej i były wpisane do przepustki.

Podstawowym dokumentem, dzięki któremu można było legalnie przekroczyć granicę państwową, dostać się do innego państwa, zasmakować innego świata, był paszport. Otrzymanie paszportu w okresie powojennym, aż do końca lat osiemdziesiątych, było traktowane jako przywilej, na który nie zasługiwał każdy z obywateli. „Paszport w PRL był czymś więcej niż dowodem tożsamości. Ta »mała książeczka« w twardej oprawie z orłem na okładce otwiera[ła] bramy sezamu [...]”. Szczegółowe kwestie, genezę i przesłanki polityczno-ekonomiczne wyjazdów z Polski oraz kontekst formalnoprawny w postaci polityki paszportowej i działalności instytucji paszportowych rozwija Dariusz Stola w publikacji *Kraj bez wyjścia. Migracje z Polski 1949–1989*²⁵. Łatwość w przekraczaniu granicy mieli jedynie członkowie partii lub osoby „w oczach władz obojętne na kwestie ideologiczne”. „W 1955 r. Polska i Czechosłowacja zawarły umowę turystyczną, ułatwiającą podróże do przygranicznych stref konwencyjnych. Na jej podstawie Polacy mogli dwa razy w roku wyjechać na sześć dni do CSRS i wymienić pewną sumę koron, podobne ułatwienia dotyczyły obywateli Czechosłowacji. Ruch turystyczny przez południową granicę na masową skalę rozpoczął się już w latach 1957–1958”²⁶. W latach sześćdziesiątych oprócz pasz-

²⁴ Konwencja między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką o małym ruchu granicznym podpisana w Pradze 4 VII 1959 r. – protokół wykonawczy z 23 IX 1959 r., DzU 1960, nr 27, poz. 153.

²⁵ Pogłębiony obraz polityki paszportowej, realia migracji na Zachód prezentuje w publikacji D. Stola, (*Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, *passim*).

²⁶ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami...*, s. 31.

portu pojawiły się wkładki paszportowe, które pozwalały na przekraczanie granicy z państwami, z którymi władze PRL zniosły obowiązek wizowy. W skład tych państw wchodziła również Czechosłowacja²⁷. Przez wszystkie lata istnienia PRL, CSRS była traktowana jako kraj tranzytowy, w którym, ze względu na mniej restrykcyjne przepisy, można było pozyskać dokumenty do dalszych wypraw transgranicznych.

W 1977 r. czasowo wprowadzono możliwość przekraczania granicy do państw socjalistycznych za okazaniem dowodu osobistego, który odpowiednio stemplowano, choć decyzja przyznania pieczęci należała do Komendy Wojewódzkiej MO²⁸. Sytuacja polityczna PRL wpływała na stosunek służb granicznych do Polaków przekraczających granicę. Przed ogłoszeniem stanu wojennego, już 7 grudnia 1981 r., graniczny most w Cieszynie stał się nagle zaporą nie do przebycia dla ludzi legitymujących się ważnymi jeszcze przed chwilą dokumentami, uprawniającymi do przekroczenia granicy. „Granicę można było tylko przekroczyć do CSRS na podstawie zaproszenia, potwierdzonego przez władze czeskie oraz ważnego dokumentu, uprawniającego do przekroczenia granicy, wystawionego przez władze polskie. Dokumentem tym dotychczas był polski dowód osobisty z wpisem w postaci pieczętki uprawniającej do przekroczenia granicy (bez zaproszenia). Czesi jednostronnie ten dokument odrzucili, żądając, aby odtąd obywatele polscy legitymowali się paszportem i bardzo niechętnie potwierdzali zaproszenia, a już wręcz odmawiali potwierdzenia zaproszeń wystawionych przez rodzeństwo – np. siostrę zamieszkałą w CSRS do brata zamieszkałego w Polsce”²⁹.

Postrzeganie działań żołnierzy WOP oraz czechosłowackich służb granicznych oceniane jest przez osoby biorące udział w procedurze i mieszkańców okolic w różnych kategoriach, najczęściej przez pryzmat etycznych wartości. W ocenie respondentów, za bardziej surowe uważane były czeskie służby celne. Polscy pogranicznicy, zwłaszcza pochodzący z lokalnej społeczności, byli znacznie pobłażliwsi. Relacje pomiędzy służbami WOP-u a przemytnikami były zróżnicowane, szczególnie gdy żołnierz pochodził z lokalnej społeczności. Można było liczyć na ochronę i ewentualną pomoc, a przede wszystkim na współpracę, która opierała się na koegzystencji z obopólnymi korzyściami.

²⁷ Administracja niższego szczebla była uprawniona do wydawania przepustek dla małego ruchu granicznego do Czechosłowacji. Regulowała to przedwojenna konwencja polsko-czechosłowacka, która umożliwiała ruch w obszarach przygranicznych. „Mały ruch graniczny utrzymano w zawężonym po wojnie pasie, przepustki wystawiano rolnikom mającym pola po drugiej stronie granicy (rozdzielała ona wiele gospodarstw na Spiszu i Orawie), pracownikom zatrudnionym w czeskich przedsiębiorstwach (ich liczbę znacznie zredukowano) i osobom odwiedzającym bliskich krewnych na terenach mieszanych narodowościowo (głównie na Śląsku Cieszyńskim)”; D. Stola, *Kraj bez wyjścia?...*, s. 33.

²⁸ M. Morzycki-Markowski, *Jak przekraczano granice...*, s. 45–60.

²⁹ A. Gojny, *Granica „przyjaźni”. Zaolzie*. „Polski Biuletyn Informacyjny” 2008, nr 2(50), s. 8.

W zamian za ochronę, do rąk patrolu trafiały banknoty: dolary, korony czeskie, niejednokrotnie także tytoń i alkohol lub towary, na które aktualnie był popyt. W razie powodzenia akcji strażnik mógł też liczyć na część dochodów. Docho-
dziło do sytuacji, w których żołnierze WOP, będący w porozumieniu z prze-
mytnikami, na bieżąco informowali o planowanych zasadzkach i zamiarach
związanych z ich przechwyceniem. „Financi”, bo tak gwarowo określano żoł-
nierzy służących w WOP, byli w związku z tym również zaangażowani w pro-
wadzenie szmuglu.

Nielegalnych czynności dopuszczali się zarówno, co oczywiste, przemytni-
cy, jak i celnicy. Wraz z upływem czasu wspomnienia z okresu funkcjonowania
w innym systemie gospodarczo-ekonomicznym zyskują nowe formy, zostają
wzbogacone o nieznane dotychczas wątki i urastają do rangi mitów. Opowia-
dania w większości dotyczą przeżyć własnych, jak i tych, które krążą w lokalnej
społeczności i pojawiają się przy okazji wspomnień z „minionych lat”. Czesław
Robotycki pisze: „Tymczasem mechanizm recepcji historii w świadomości po-
tocznej nie polega na czytaniu dzieł historycznych. Poprzez społeczne ramy
odbioru oraz mechanizmy folkloryzacji stwierdzenia historyczne przenoszone
są na poziom świata legendowego i bohaterskiego, w tradycję waloryzującą
przeszłość w wiedzę stereotypową i przeświadczenia”³⁰. Problemy strzegących
granicy polsko-czechosłowackiej po 1945 r. wynikały z formowania się na
nowo systemu zabezpieczania granic i kontroli: „Mieliśmy ochraniać granice
począwszy od Pogwizdowa do Zebrzydowic. Naszej strażnicy podlegał także
Graniczny Punkt Kontrolny w Zebrzydowicach, mający za zadanie kontrolę
całego kolejowego i pieszego ruchu granicznego. Przy szlabanie obok strażnicy
stanęła warta. Wyznaczono patrole graniczne. [...] nie bardzo było wiadomo,
której granicy mamy strzec, tej z 1938 r., czy też tej z 1939 r. Były już, co praw-
da, mapy granic Rzeczypospolitej Polskiej, z tym jednak, że nie było na nich
granicy z Czechosłowacją, ponieważ trwały uzgodnienia w tym zakresie. Tym-
czasem mieliśmy obowiązek strzec granicy Polski z Czechosłowacją z 1938 r.
Trzeba było zatem szukać zarośniętych w trawie słupków granicznych, aby
przypadkiem nie narazić się na nieświadome przekroczenie granicy” (wywiad,
Cieszyn).

W części zachodniej Śląska Cieszyńskiego do szczególnie aktywnych odcin-
ków przemytu należała linia kolejowa. Grupy przestępcze oraz drobni przemyt-
nicy wykorzystywali kursujące pociągi międzynarodowe do przemytu towarów
w ukrytych w skrytkach konstrukcyjnych wagonów kolejowych, w bagażach
podróżnych, a także pod ubraniem. Po stronie czechosłowackiej organizowano
magazyny towarów przeznaczonych na „eksport” do Polski. Towar odbierany

³⁰ C. Robotycki, *Historia, tradycja, antropologia – tezy na nowo przemyślane* [w:] *Atena i Arach-
ne, która z nich pięknie tkaninę wyszywa. Historia i antropologia*, red. J. Eichstaedt, K. Piąt-
kowski, Ożarów–Wieluń 2012, s. 34.

był ze składnic i przemycany przez granicę do Polski przez wynajętych w tym celu tragarzy. Zbyt krótki czas postoju przeznaczony na kontrolę celną na stacji Zebrzydowice (wywiad, Pogwizdów) powodował, iż kontrola była pobieżna, co w znacznym stopniu ułatwiało przemytnikom proceder. Na tej trasie przemycano do Polski między innymi: odzież, wyroby jedwabne, galanterię oraz wyroby jubilerskie pochodzenia austriackiego, niemieckiego lub czeskiego. Najczęściej uczęszczanymi drogami na „Czechy” były główne trasy na całej długości pasa granicznego, a także nieoficjalne szlaki znane jedynie mieszkańcom – ich przejście wymagało dobrej znajomości terenu. Przemysł drobnych artykułów związany był głównie z przenoszeniem produktów rolnych (nabiał, wyroby mięsne itp.), po stronie CSRS otrzymywano w zamian towar, z którym wracano do Polski.

Przemysł zorganizowany na masową skalę odbywał się w obrębie dwóch punktów granicznych w Jaworzynie i Cieszynie. Istniejąca sieć komunikacyjna po stronie polskiej pozwalała na błyskawiczne przemieszczenie towaru pochodzącego z kontrabandy w głąb kraju, w tym i bezpośrednio w strefę nadgraniczną. Najważniejszymi szlakami przemytniczymi były: Jabłonków–Jaworzynka–Istebna, Czeski Cieszyn–polski Cieszyn–Bielsko i dalej do Krakowa.

Rodzaje przemycanych towarów

Towary przemycane przez granicę to szeroki wachlarz różnorodnych wyrobów, zarówno artykułów spożywczych, jak i przemysłowych. Trafiały one przede wszystkim do odbiorców indywidualnych, rzadziej przemycano większe partie artykułów dla szerszego grona nabywców. Przepływ asortymentu w jedną i drugą stronę zależny był od popytu i podaży, co ulegało zmianom w kolejnych dekadach. Na zmiany popytu wpływała sytuacja ekonomiczno-polityczna.

Przez „zieloną granicę” przenoszono z Czechosłowacji przede wszystkim produkty spożywcze (pożądane były cytrusy, owoce południowe, sery). Natomiast z Polski opłacalne było przenoszenie produktów pochodzących z własnego gospodarstwa, „Granica była blisko – nosiło się za granicę jajka. Baby zbierały jajka przez tydzień albo dwa, a chłopcy przenosiły na Czechy”. Wysoka cena mięsa i wyrobów wędliniarskich w Czechach gwarantowała opłacalność przemycania ich przez granicę, gdzie cieszyły się dużym zainteresowaniem. Powstało powiedzenie „Precz z Czechami z marmóladom, bo Polocy z miynsym jadóm”. Towar ten trafiał na czeski rynek w dużych ilościach przede wszystkim w okresach przedświątecznych. „Nojwiyncyj mięsa się niesło, jak kto jaką świnie zabił. To tak przed śwyientami, ku zimie albo na Wielkanoc” (wywiad, Jaworzynka).

Należy także wspomnieć o przemycie zwierząt: owiec, krów, a przede wszystkim najbardziej dochodowym przemycie koni. Szmuglowano je od lat

powojennych, aż do lat osiemdziesiątych. Częściej jednak pojedynczo – „było bezpieczniej”. Jeden z informatorów z Istebnej wspomina: „Z Polski na Czecho-słowację to konie głównie, najwięcej po wojnie, a potem to spirytus, sól, wsypy, do których daje się jajka. Przemycano też trochę koni w zależności od potrzeby i łatwości [przemytu – przyp. E.C.]” (wywiad, Istebna). Konie, bydło i świny przemycano w dużych ilościach przede wszystkim przez „zieloną granicę”, tam gdzie istniała możliwość łatwiejszego przemycenia jednorazowo więcej sztuk ze względu na bliskość lasu³¹. Według zanotowanych informacji: „Grubsi przemycnicy trudnili się przemycaniem koni”. Przemyt koni wiązał się z większymi zarobkami, ale też ze zwiększonym ryzykiem. W Beskidzie Śląskim przemyt żywego towaru najczęściej odbywał się na linii Jaworzynka–Skaliste (Słowacja)–Bukowiec (Czechy). Przemytu dokonywano w porze dziennej, pozorując wypas w pobliżu granicy, a następnie przeganiano stada na drugą stronę, gdzie już czekali odbiorcy ze Słowacji lub Czech. Przechwyceni na próbie „przerzutu” zwierząt przez granicę tłumaczyli, „że zwierzęta im uciekły i cieszą się, że byli na miejscu żołnierze, ponieważ »Słowioki by je zżarły«”³². Poza wspomnianym „grubszym handlem”, w skład przemycanego asortymentu wchodziły liczne produkty codziennego użytku lub półprodukty, np. soda: „Ojciec sodę sprowadzał do wyrobu mydła [...], handel prowadzono głównie z najbliższym Jabłonkowem. Przemycano wszystko, bo tu nic nie było, a jak było to się do niczego nie nadawało” (wywiad, Istebna).

Okres PRL-u dla mieszkańców pogranicza był czasem szczególnym. Masowy przemyt towarów przynosił ogromne zyski, zwłaszcza że kupowano je w Czechach za stosunkowo niewielkie pieniądze, a sprzedawano po polskiej stronie za prawie dwa razy większą cenę. Działalności przemycniczej podejmowali się ludzie o różnym pochodzeniu społecznym i przedstawiciele wielu grup zawodowych. Przemycem trudniły się nie tylko osoby, których zmuszała do tego sytuacja ekonomiczno-społeczna, ale także przedstawiciele innych warstw społeczności, a więc osoby pochodzące z dobrze sytuowanych rodzin, o znaczącej pozycji lokalnej, jak np. ludzie piastujący wysokie urzędy. W skład grupy przemycniczej wchodził głównie mieszkańcy przygranicznych miejscowości. Przemycnicy organizowali się w większe grupy w przypadkach, gdy chodziło o wspomniany już przemyt koni i bydła, a w późniejszym czasie samochodów lub większych maszyn rolniczych. Zazwyczaj były to trzy–cztery osoby i wówczas z wyprzedzeniem planowano większe akcje przemycnicze. W pozostałych przypadkach tworzyły się niewielkie grupy, najczęściej złożone z mężczyzn, czasem połączonych więzami rodzinnymi, sąsiedzkimi lub zawodowymi. Mniejsze ilości towarów przenoszono pojedynczo lub dobierając sobie zaufane

³¹ T. Gubernat, *Przemyt koni na Podhalu*. „Problemy Kryminalistyki” 1982, nr 158, s. 707–711.

³² S. Żurawlow, *Pododdziały Ochrony Pogranicza w Jaworzynce, Istebnej i Koniakowie. Rys historyczny 1922–2008*, Gliwice 2011, s. 55.

towarzystwo na czas akcji przemysłowej. O opłacalności przemysłowego biznesu decydowały lokalne warunki, możliwość szybkiego i bezpiecznego przekroczenia granicy, w tym znajomości po drugiej stronie. Najważniejsza jednak była cena i różnica cen, ewentualne ryzyko, również ekonomiczne, wliczone było „w cenę”.

Środki uzyskane dzięki szmuglowi pozwalały podreperować domowy budżet i zgromadzić nadwyżki finansowe pozwalające na inwestycję, np. zakup samochodu czy budowę domu. Wypowiedź jednego z mieszkańców Jaworzynki-Trzycatka, najdogodniejszego obszaru do uprawiania przemytu, obrazuje sytuację, jaka panowała na granicy: „Widzisz tamte domy z zielonymi dachami? Tam są Czechy. A tam, za tymi chałupami po prawej, to Słowacja. Jak byłem dzieckiem, to przez środek granicy prowadził siedmiometrowy zaorany pas ziemi. 100 metrów od niego stał nasz dom, a po drugiej stronie sąsiadów, Czechów. Czasami graliśmy przez granicę w nogę, czasami piłka spadła na zaoraną ziemię. Trzeba było długo czekać, aż wojskowy ją poda, bo nam nawet nie było wolno zbliżyć się do granicy. Gdy Heniek dorósł, z kumplami chodził przez granicę. Nie było Czech ani Słowacji. Była Czechosłowacja. Nosili spirytus, pościel, smalec, cukier, sól, maszyny do szycia, wiertarki, magnetofony kasprzaki. To nie był przemysł. Ludzie nosili to wszystko nie dla zysku, a z biedy, żeby przeżyć”³³. Taki sposób zarobkowania popularny był przede wszystkim wśród osób z małych miejscowości, w których brakowało większych zakładów dających zatrudnienie, przede wszystkim z górskich terenów Beskidu Śląskiego.

Analiza materiału empirycznego pozwala na ramowe wyznaczenie pewnych okresów prowadzenie „wymiany”. Początkowo „toważ za toważ”. Po II wojnie światowej doszło do istotnej zmiany – w miejsce transakcji „toważ za toważ”, pojawiła się nowa, „pieniądze za toważ”. Za przemyczone produkty otrzymywano pieniądze, za które można było zakupić potrzebne materiały zarówno po stronie polskiej, jak i czechosłowackiej. Respondenci wspominali: „każdy sobie coś od Czechów przyniósł, a i co zaniósł, a każdy też chciał trochę grosza zarobić” (wywiad, Istebna).

Przemysł kwitł, a ogołocony polski rynek czekał na wypełnienie powstałych luk. Nieprzerwanie od lat powojennych największą popularnością cieszyły się luksusowe materiały tekstylne sprowadzane z CSRS, z których wykonywano stroje na specjalne okazje, komunie czy śluby. Przenoszono materiały na pościel, a także gotową odzież, np. buty (popularnej marki „Bata”), koszule męskie, spódnice, haftowane „kwiaciaste” chusty na głowę, jedwab, ubrania dziecięce. Niemal wszystko okazywało się być swoistym rarytasem, począwszy od sztucznych gąbek, gum do żucia, przez nylonowe skarpety czy niezwykle popularną sztuczną biżuterię. Towary te osiągały niewspółmiernie wysokie ceny.

³³ W. Trzcionka, *5 lat w UE. Teraz czekamy na euro*, „Gazeta Codzienna”. Śląsk Cieszyński online, <http://gazetacodzienna.pl/node/87723> 2005 [dostęp 28 XII 2017 r.].

Niezwykłą popularnością cieszyła się biżuteria i drobne szklane koraliki wiodącej marki czechosłowackiej firmy „Jablonex” z Jabłońca nad Nysą, w gwarze beskidzkiej nazywane „berami”. „Te bery. Baby miały takie naszyte tu taki pas, tam tego miały nawkładane i pod piersi wsadzone, i tak jechały do Katowic a byle kany” (wywiad, Jaworzynka). I jeszcze jeden ze sposobów przemykania: „Mama chowała koraliki do wiaderk i tak jechało się do Bielska-Białej, a tam już wujek odbierał towar i to szło dalej, najczęściej do Częstochowy i Krakowa” (wywiad, Istebna). Szczególny popyt na sztuczną biżuterię obserwowano w okresie wiosenno-letnim, z racji na wzmożony ruch pielgrzymkowy do Częstochowy, a co za tym idzie możliwość sprzedaży większych ilości. Z Polski nadal opłacalne było przemykanie zwierząt, głównie koni: „[...] na koniach to się tu niejeden dorobił dobrego majątku, to do dziś tak im się wiedzie” (wywiad, Jaworzynka).

Z Polski coraz mniej towarów trafiało na rynek czeski. Głównym środkiem płatniczym były pieniądze, które przenoszono zarówno z CSRS, jak i z Polski, tzw. dewizy, czyli obca waluta, zwana również „prawdziwymi pieniędzmi”. W latach pięćdziesiątych posiadanie dolarów było surowo zabronione i karane, a lata siedemdziesiąte to czas działań „krajowców dewizowych”, którzy „przez lata tworzyli elitę materialną polskiego społeczeństwa³⁴. „Tam my też taniej kupowali dolary, to się opłacało tam kupować” (wywiad, Ustroń). Oprócz dolarów, korzystne było posiadanie czeskich koron czy węgierskich forintów.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych architektura wsi zaczęła się zmieniać, coraz częściej drewniane domy ustępowały miejsca murowanym. W tym okresie dużym wzięciem cieszyły się materiały budowlane i wykończeniowe, które sprowadzano z Czechosłowacji ze względu na większą dostępność. Kupowano tam przede wszystkim płytki ceramiczne, lampy, lustra, kaloryfery itp. Powszechnie panująca moda na „murowaną chałupę” spowodowała zwiększenie zapotrzebowania na takie, a nie inne artykuły. Do grupy towarów pożądanых trafiły urządzenia gospodarstwa domowego – sprzęty AGD, drobne elektronarzędzia niezbędne w gospodarstwie domowym, po większy asortyment: piły motorowe, części do maszyn rolniczych. Posiadanie trwałych dóbr stawało się wyznacznikiem pozycji społecznej w lokalnym środowisku, wartość towaru rosła wraz z trudnością zdobycia przedmiotu. Postępujące procesy modernizacji miały wpływ na aspiracje społeczne.

Asortyment transgranicznego handlu zmieniał się. W pierwszej dekadzie lat osiemdziesiątych, gdy stan zaopatrzenia polskiego rynku można określić jako katastrofalny, opłacalny był przewóz walut, a na stałe zagościły w „podręcznym bagażu” wszelkiego rodzaju artykuły przemysłowe, aparaty fotograficzne czy

³⁴ B. Magierowa, A. Kroh, *Życie trzeba, czyli jak mieszkańcy miast radzili sobie w realiach PRL*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2010, t. 291, nr 4, s. 29.

koszule tzw. dederonki³⁵. Łańcuszek handlowy obejmował gospodarzy przygranicznych miejscowości, robotników kontraktowych, osoby mające zezwolenia na wyjazd i dostęp do pożądanego towaru. Cały ciąg osób zaangażowanych w handel miał możliwość zarobienia. Druga połowa lat osiemdziesiątych to okres rozluźnienia przepisów dotyczących wyjazdów zagranicznych, oczywiście do krajów socjalistycznych, nie oznaczało to jednak zupełnej swobody w nielegalnej wymianie handlowej, ograniczeniem stały się wymogi posiadania książeczek walutowych. Jednak niemal każdy z wyjazdów prywatnych był wyjazdem handlowym³⁶.

Pewną powszechnością były zlecenia dla osób trudniących się przemysłem, przeprowadzania przez granicę „specjalnych zamówień” wymagających znajomości z odpowiednimi osobami, zarówno za granicą, jak i ze służbami kontrolującymi (części do maszyn rolniczych, elektronarzędzia, elementy wyposażenia domu, tj. kaloryfery, płytki ceramiczne – przewóz nocą, kamuflowanie większych ilości w bagażniku samochodu, kilkakrotne przekraczanie granicy). Zleceń tego typu było wiele, często odbiorcy nie mieli bezpośredniego kontaktu z przemysłowcem, a cała transakcja odbywała się za pośrednictwem osób trzecich, które jednocześnie czerpały profity z nielegalnego handlu dzięki pośrednictwu.

Sposoby przemytu

Przemyt artykułów wiązał się z podjęciem ryzyka, wobec tego przeprawy przez „zieloną granicę” wymagały zmyślnych sposobów, szczególnej ostrożności i znajomości terenu. W większości zajęcie to było domeną mężczyzn, rzadziej kobiet, których działania ograniczały się do szmuglowania mniejszych ilości np. produktów spożywczych, tkanin na ubrania czy wspomnianych wcześniej wyrobów jubilerskich. Przemyt materiałów budowlanych, maszyn rolniczych, koni, bydła czy świń był zarezerwowany dla mężczyzn. „Czasami przemyt nosił wszelkie znamiona działalności zawodowej, wymagającej dużych zdolności menedżerskich, wyczucia rynków, nie tylko pośrednictwa, ale i »twórczego« wkładu, pomagającego sprzedać (z zyskiem!) dany towar”³⁷. Przemysłownik musiał charakteryzować się cechami, które usprawniały działanie. Do zalet należały spryt, zaradność i siła fizyczna. Na ukrycie jak największej ilości towaru było wiele sposobów, ale każdy posiadał swój patent. Najprostsze było ukrywanie

³⁵ Rodzaj poliestrowej tkaniny.

³⁶ Por. A. Zawistowski, *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017.

³⁷ J. Kochanowski, „Jesteśmy za biedni, aby urlop spędzać w kraju”. *Masowa turystyka i nielegalny handel w latach sześćdziesiątych XX w. Perspektywa polska*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2008, t. 68, s. 146.

towarów w niepozornym plecaku, tzw. pace z płachty, którą zarzucano sobie na plecy. Mniej praktyczne były drewniane skrzynki czy worki. Lżejsze i bardziej poręczne artykuły ukrywano pod ubraniami, w obuwiu: „To się ubierało takie gumiane buty, a do środka można było pieniądze pod spód schować, albo się robiło taką wycinkę małą i tam wkładało” (wywiad, Istebna). Najpopularniejszym sposobem transportowania większej ilości odzieży było ubranie się na tzw. cebulę. Zakładano na siebie po kilka warstw, a na to dodatkowo coś obszerniejszego, by nie wzbudzać podejrzeń przy przechodzeniu bezpośrednio przez punkt graniczny. Materiał, który nieraz miał kilka metrów długości, składano w małe pakiety, które wkładano pod odzież. Jednym ze sposobów było też owinięcie się nim i założenie na to pozostałej garderoby. W ten sposób do Polski trafiło kilkaset metrów tkanin na firany, tyleż samo pościeli i materiałów na suknie, ubranka dla dzieci itp.

Towary pochodzące z przemytu chowano w obrębie własnego gospodarstwa – w stodołach, oborach, piwnicach, a nawet studniach. Osoby, które przemycały większe ilości artykułów, część z nich ukrywały z przeznaczeniem na własne potrzeby, a część sprzedawano sąsiadom lub zamawiającym „kontrahentom”. Zazwyczaj był to spirytus, tabaka i tkaniny na odzież. Umowy kupna i sprzedaży były nieformalnymi transakcjami, których dokonywano pośród krewnych i znajomych przeważnie w domach, rzadziej, z wiadomych względów, ten proceder miał miejsce w miejscach publicznych, np. w karczmach (wywiad, Jaworzynka). Jeśli dochodziło do takich spotkań, zbierano się w większe grupy w gronie zaufanych osób. W takich wypadkach chodziło o przemycenie większych ilości, przede wszystkim zwierząt. Przemycnicy najczęściej chodzili w „swoje” miejsca, tzw. punkty wymiany, które należały do sprawdzonego systemu przez dziesięciolecia istnienia działalności przemytniczej. Nielegalna wymiana i handel były w pewnym sensie czynnością o charakterze integrującym – obie strony oprócz interesu handlowego łączyły przyjazne stosunki, które niejednokrotnie wynikały z więzi rodzinnych.

Jerzy Kochanowski pisze: „Na Podhalu, Żywiecczyźnie, Śląsku Cieszyńskim, gdzie mieszkańców obu stron granicy łączyły ściśle więzy ekonomiczne, historyczne, często rodzinne, wielostronna, nielegalna, transgraniczna wymiana handlowa była uświęcona tradycją”³⁸. Kontakty rodzinne przede wszystkim z Zaolziem, dawały większą możliwość prowadzenia nielegalnej wymiany. Doskonałe warunki panowały w okolicach Jaworzynki w Beskidzie Śląskim, w Ustroniu, Cieszynie, wzdłuż których biegła linia graniczna. Dostarczenie towaru było kwestią przekazania go z rąk do rąk, w wyznaczonym miejscu i o wcześniej umówionej porze. Do takiej wymiany dochodziło najczęściej w przypadku mniejszych ilości towarów. Informatorzy wspominali miejsca znajdujące się w pobliżu granicy. Były to przede wszystkim jamy, w których

³⁸ *Ibidem*, s. 136.

ukrywano towar i pozostawiano nawet na kilka dni, aż do zaistnienia dogodnej sytuacji, by można go było stamtąd zabrać. Podobne zastosowanie miały leśne wykopy. Informatorzy mówili też o przewożeniu towarów wozami i pozostawianiu ich w umówionym miejscu, wówczas pieniądze za nie ukrywano np. pod kamieniem” (wywiad, Leszna Górna).

Osoby zajmujące się przemytem posługiwały się ukrytym „kodem”, który stanowił zabezpieczenie przed ewentualnym wykryciem przez „pograniczników”. Dla zmylenia służb granicznych, jednym z popularniejszych sposobów było założenie obuwia, którego obcas przeklejano na przednią część podeszwy. W ten sposób zostawiano ślady odwrotne do kierunku poruszania się. Na trasach, którymi uczęszczali przemytnicy, pozostawiano różne znaki, które stały się jednocześnie drogowskazem i ostrzeżeniem. „Mieli umówione znaki, jeśli był na nim kamień, to znaczyło, że sytuacja jest niebezpieczna i gdzieś w pobliżu mogą być strażnicy, jeśli były dwa kamienie to trzeba było się wrócić, bo można było zostać schwytanym. Kiedy kamieni nie było, jeden z grupy szedł na zwiady, reszta czekała aż wróci. Wracał i zdawał relację, i jak się dało to cała banda szła przez granicę” (wywiad, Leszna Górna). Taki system znaków ułatwiał komunikację pomiędzy przemytnikami, a przede wszystkim usprawniał łączność i zapewniał bezpieczeństwo.

Działania te dostarczały środków materialnych potrzebnych do codziennego funkcjonowania, zwłaszcza najniższym warstwom (przede wszystkim osobom utrzymującym się jedynie z rolnictwa), których egzystencja w skrajnych przypadkach była zależna wyłącznie od produktów pozyskanych z nielegalnego handlu. Po obu stronach granicy, w obszarze handlowym, wewnątrz personalnej wymiany towarów, wytworzyła się swoista symbioza, która pozwalała przetrwać codzienność. Można się pokusić o twierdzenie, że dochodziło do niecodziennego zintegrowania ludności mieszkającej na pograniczu polsko-czechosłowackim – osób, które były bezpośrednio zaangażowane w proceder, jak wynika z badań. Jest to widoczne do dnia dzisiejszego w miejscowościach Istebna, Jaworzynka, Koniaków, co z kolei miało wpływ na pozyskiwanie towarów do prowadzenia szmuglu. Przemysł na omawianym obszarze był kształtowany za sprawą wielu społecznych i historycznych uwarunkowań, a jego intensywność zależała od sytuacji³⁹.

Oprócz dużych przejść granicznych funkcjonowały również mniejsze jednostki przygraniczne, na których odbywał się tzw. mały ruch graniczny, „który zarówno pozwalał na łatwiejszą integrację oraz transfer kulturowy mieszkających wzdłuż obu stron granicy społeczności⁴⁰ (Istebna–Jasnowice) – jak sądzi

³⁹ H. Donnan, T. M. Wilson *Granice tożsamości...*, s. 138.

⁴⁰ M. Morzycki-Markowski, *Jak przekraczano granice w socjalizmie. Przykład PRL* [w:] *Boczny-mi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2010, s. 51.

J. Kochanowski. „Trudno uznać za przypadek, że akurat 24 czerwca 1976 r. – wraz z ogłoszeniem podwyżek cen w PRL – władze CSRS całkowicie zakazały wywozu między innymi żywności, odzieży i obuwia. Choć w latach osiemdziesiątych zdecydowano o wyznaczeniu limitu wyjazdów Polaków do Czechosłowacji, nie spowodowało to zastoju w nielegalnym przekraczaniu granicy⁴¹.

Ludność Śląska Cieszyńskiego umiejętnie wykorzystywała zaistniałą sytuację polityczno-gospodarczą. Zmiana linii granicznej jedynie utwierdzała społeczność w słuszności tego działania, „Skoro państwo nie mogło mi dać podstawowych środków do życia musiałem zadbać o to sam, ale w innym kraju” (wywiad, Cieszyn). Częste zmiany rzeczywistej granicy spowodowały utrwalenie się jej w świadomości mieszkańców jako tej, którą można łatwo pokonać – nie stanowiła bariery. Przemysł pozwolił na określenie i zaznaczenie prawnych i terytorialnych ograniczeń państwa i jednocześnie podważyć jego władzę⁴².

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat można obserwować tendencje wzrostowe i malejące przemytu. Widoczne nasilenie zauważalne było po II wojnie światowej, a następnie w latach siedemdziesiątych. Stopniowe zmniejszanie się tego procederu przypada na koniec lat dziewięćdziesiątych – jako wynik zwiększenia dostępności tych samych towarów na polskim rynku i wyrównanie poziomu cen. Oczywiście główną przyczyną istnienia działalności przemysłowej po II wojnie światowej były trudne warunki egzystencji. Czechosłowacja znajdowała się w lepszej sytuacji zaopatrzeniowej, co w efekcie przełożyło się na opłacalność procederu przez kilka dekad. Tę sytuację wykorzystali mieszkańcy przygranicznych miejscowości na całym odcinku granicznym pomiędzy PRL a CSRS. Nie oznacza to, że działania wojenne nie dotknęły tych obszarów. Po obu stronach granicy borykano się z niedostatkami, lecz w kolejnych latach sytuacja ekonomiczna CSRS zmieniała się i zwiększała się tam dostępność towarów.

Obraz przemytu z „tamtych lat” zapisał się w pamięci mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Choć współczesna antropologia stara się raczej spoglądać w przyszłość, czasem robi krok wstecz, by zadumać się nad przeszłością, która z tej perspektywy zyskuje nową barwę, którą kształtują pamięć i czas. Wspomnienia, odwoływanie się do własnej pamięci i indywidualnych doświadczeń, konstruowane są na tle życia własnej społeczności, wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, formowane są przez jednostki z zapamiętanych przez nie – zgodnie z odkrytymi przez psychologów regułami – informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Są one rozumiane, selekcyjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi. Standardy te zaś są wytwarza-

⁴¹ *Ibidem*, s. 56.

⁴² H. Donnan, T. M. Wilson *Granice tożsamości...*, s. 142.

ne społecznie i jako takie wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednoczenia wyobrażeń o przeszłości, a tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej danej grupy⁴³.

Rok 1989 stał się datą symboliczną i graniczną, w którym zdecydowanie zmienił się charakter ruchu granicznego, jako zjawiska konstytuującego społeczny teren pogranicza. W kolejnych latach zniesienie granic i wejście do strefy Schengen jednoznacznie rzutowały na zanik indywidualnego nielegalnego handlu po obu stronach granicy polsko-czeskiej. Stwarza to okazję do badań nad postrzeganiem granicy dawniej i dziś, poza szlabanami i kopcami przygranicznymi. Faktyczna rzeczywistość zmieniała się w znacznie wolniejszym tempie.

Zakończenie

Przemyt jako specyficzny rodzaj przekraczania granicy w ujęciu antropologicznym nie jest traktowany jak działalność przestępcza, lecz jako swoisty fenomen o istotnych konsekwencjach kulturowych, płaszczyzna niezwykle interesująca dla etnologa czy antropologa. Wysiłki państwa, dążącego do pełnej kontroli granic, były podważane przez zwykłych obywateli. „Antropologia tych nadgranicznych praktyk pokazuje nam władzę i politykę państwa w praktyce, a nie wynik działania [...] jednorodnego manipulatora⁴⁴. Przekroczenie granicy było podyktowane koniecznością zdobycia środków do w miarę normalnego funkcjonowania w peerelowskiej rzeczywistości, kojarzonej z niedostatkiem. „Polityczna lojalność mieszkańców obszarów granicznych w stosunku do własnego kraju może [...] być zdecydowanie zmodyfikowana przez ich interesy ekonomiczne, jakie mają w związku z nielegalnymi przedsięwzięciami z obcokrajowcami z zagranicy. Co więcej, chociaż motywy tych działań są natury ekonomicznej, to działalność ta nie ogranicza się jedynie do gospodarki. Nieuchronnie ustanawiają oni własne sieci społecznych kontaktów i wspólnych interesów. Ludzie z obydwu populacji nadgranicznych, działają w ten sposób razem⁴⁵. Możemy tu mówić o tworzeniu połączeń personalnych na trzech poziomach:

- wewnątrzrodzinnym – zacieśnienie kontaktów wewnątrz własnej rodziny, z krewnymi,
- wewnątrzspołecznym – kontakty sąsiedzkie w społeczności lokalnej,
- transgranicznym – nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z osobami zza granicy i odbiorcami towarów spoza miejsca zamieszkania.

⁴³ Por. J. Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.

⁴⁴ H. Donnan, T. M. Wilson, *Granice tożsamości...*, s. 44.

⁴⁵ N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, Kraków 2007, s. 21.

Pamięć o „latach przemytu” nie należy do form pamięci, które należy przekazywać pokoleniom. Wspomnienia te są przywoływane okazjonalnie, proces społecznej transmisji został przerwany. Informacje te są powoli usuwane z pamięci, a w niektórych wypadkach milczenie prowadzi do stopniowego „zaniaku” pamięci o ważnych wydarzeniach, osobowościach lokalnych, dla których przemysł stanowił znaczące źródło dochodu. Istnieją swoiste napięcia i różnice między przekazem oficjalnym, czyli historią, a pamięcią społeczną. Przejście z jednego systemu politycznego do drugiego, jak przejście z jednego stanu do drugiego, rodziło wiele niebezpieczeństw i napięć.

Wspomnienia świadków i uczestników zdarzeń odgrywają bardzo ważną rolę w procesie kształtowania pamięci społecznej o przemyśle w ogóle. W klasyfikacji pamięci Paul Connerton rozróżnia osobiste wspomnienia, będące w naszym przypadku indywidualnym świadectwem osoby, która bezpośrednio doświadczyła przemytu, od stwierdzeń poznawczych. W tej drugiej kategorii zawierają się opowieści ze słowem „pamiętam”⁴⁶. W tym wypadku informatorzy nie przywołują własnych wspomnień z przemytu, ale korzystają z narracji już wcześniej zasłyszanych od znajomych czy rodziny. W ten sposób „to co wydarzy się we wsi zostaje przez kogoś opowiedziane. [...] W ten oto nieformalny sposób tworzy [się] trwałość własnej kolektywnej historii, w której każdy opisuje i każdy jest opisywany i sam proces opisywania trwa bez końca [...]. Wszystkie narracje przemysłnicze tworzą kulturowy obraz zjawiska przemysłnictwa i są nierozłącznie powiązane ze środowiskiem pogranicza polsko-słowackiego”⁴⁷.

Wymienione fakty są potwierdzeniem, że wspomnienia o przemyśle formują pewną postać pamięci społecznej i są zjawiskiem kulturowym pogranicza polsko-czeskiego, świadectwem przeszłości. Narracje, wspomnienia są sumą subiektywnych doświadczeń mieszkańców. Niepodważalne jest twierdzenie, że pamięć o czasie aktywności przemysłniczej tworzy element tożsamości mieszkańców regionu. Należy zaznaczyć, że pamięć o przemyśle w chwili obecnej można zaliczyć do elementów tożsamości, która ulega powolnemu zanikowi. Oczywiście nie należy uogólniać, lecz trzeba potwierdzić, że pamięć o przemyśle tworzy element zbiorowej tożsamości mieszkańców, chociaż jest etycznie obciążona. Można mówić o przerwanej transmisji pokoleniowej, wiedzy, która powraca okazjonalnie.

⁴⁶ P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, przeł. M. Napiórkowski, Warszawa 2012, s. 187.

⁴⁷ V. Bagin, *Przemysł jako fenomen pogranicza słowacko-polskiego*, „Almanach Nowotarski” 2014, nr 18, s. 187.

Bibliografia

- Assman J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie, polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004.
- Babiński G., *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki* [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 4, red. A. Sadowski, Białystok 1997.
- Bagin V., *Przemyt jako fenomen pogranicza słowacko-polskiego*, „Almanach Nowotarski” 2014, nr 18.
- Błażek P., Majewski P., *Granica przyjaźni*, „Karta” 2005, nr 45.
- Buchowski M., *Tożsamości Europejczyków: jedność i podziały* [w:] *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, red. J. Mucha, W. Olszewski, Toruń 1997.
- Connerton P., *Jak społeczeństwa pamiętają*, przeł. M. Napiórkowski, Warszawa 2012.
- Cudzich E., *Granice i pogranicza w perspektywie antropologicznej* [w:] *Wybrane problemy z dziejów szkolnictwa w Zabrzu*, red. A. Krotofil, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013.
- Czechowicz B., Panic I., *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych: Śląsk Cieszyński w średniowieczu (do 1528 roku)*, t. 2, Cieszyn 2010.
- Domańska E., *Mikrohistorie: spotkania w międzywsiatach*, Poznań 2005.
- Donnan H., Wilson T.M., *Granice tożsamości, narodu, państwa*, przeł. M. Głowacka-Glajper, Kraków 2007.
- Drugie przejście graniczne w Cieszynie palącą koniecznością. Wąskie gardło turystyki. Miliony osób przekracza corocznie „Most Przyjaźni”*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1963, nr 12(335).
- Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Warszawa 2008.
- Geertz C., *Historia i antropologia*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1997, t. 51, nr 1–2.
- Gojny A., *Granica „przyjaźni”*. Zaolzie, „Polski Biuletyn Informacyjny” 2008, nr 2(50).
- Gubernat T., *Przemyt koni na Podhalu*, „Problemy Kryminalistyki” 1982, nr 158.
- Janak D., *Oficjalne formy przygranicznych kontaktów czesko-polskich w latach 1945–1989* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. 2, red. P. Błażek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2009.
- Kadłubiec K.D., *Uwarunkowania cieszyńskiej kultury ludowej*, Czeski Cieszyn 1987.
- Kantor R., *Kultura pogranicza jako problem etnograficzny* [w:] *Zderzenie i przenikanie kultur na pograniczach*, red. Z. Jasiński, J. Korbel, Opole 1989.
- Kochanowski J., *„Jesteśmy za biedni, aby urlop spędzać w kraju”. Masowa turystyka i nielegalny handel w latach sześćdziesiątych XX w. Perspektywa polska*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2008, nr 68.
- Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.
- Kochanowski J., *Wstęp* [w:] *Bocznymi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2010.
- Lattimore O.D., *The Frontier in History* [w:] *Theory in Anthropology: A Sourcebook*, red. R.A. Manners, D. Kaplan, London 1968.
- Luhmann N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, Kraków 2007.
- Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.
- Magierowa B., Kroh A., *Życ trzeba, czyli jak mieszkańcy miast radzili sobie w realiach PRL*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2010, 4(291).
- Morzycki-Markowski M., *Jak przekraczano granice w socjalizmie. Przykład PRL* [w:] *Bocznymi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2010.
- Ograniczenia w wywozie mięsa i tłuszczów*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1963, nr 30(373).
- Popiołek F., *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958.
- Robotycki C., *Historia, tradycja, antropologia – tezy na nowo przemyślane* [w:] *Atena i Arachne, która z nich pięknie tkaninę wyszywa. Historia i antropologia*, red. J. Eichstaedt, K. Piątkowski, Ożarów–Wieluń 2012.

- Sadowski A., *Pogranicze. Studia społeczne. Zarys problematyki* [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. 1, red. A. Sadowski, Białystok 1992.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
- Zaćmiński A., *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w latach 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12).
- Zeidler-Janiszewska A., *Progi i granice doświadczenia (w) nowoczesności*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3.
- Żurawłow S., *Pododdziały Ochrony Pogranicza w Jaworzynce, Istebnej i Koniakowie. Rys historyczny 1922–2008*, Gliwice 2011.
- Zawistowski A., *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Flynn D.F., „*We are the border*”: *Identity, Exchange, and the State along the Benin-Nigeria Border*, „*American Ethnologist*” 1997, 24(2), <http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1525/ae.1997.24.2.311/pdf> [dostęp 12 XII 2011 r.].
- Milewski S., *Specjalność PRL-u: przemyt*, „*Palestra*” 2008, nr 11–12, <http://www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=2879> [dostęp 15 III 2018 r.].
- Trzcionka W., *5 lat w UE. Teraz czekamy na euro*, „*Gazeta Codzienna. Śląsk Cieszyński on-line*” 2008, <http://gazetacodzienna.pl/node/87723> [dostęp 28 XII 2017 r.].

Capitalism from across the Olza: new rules of the game.

An anthropological picture of smuggling in the Polish-Czech borderland

While borders created restrictions, they also served as an excuse to reach beyond. Smuggling, one of the border-related phenomena, is a transfrontier phenomenon concerning the state, economy, and politics; it is a specific game between society and authority. Appearances notwithstanding, the Polish borders in the Polish People's Republic were teeming with life, leading the inhabitants of border towns and central cities into economic temptation. Smuggling is a specific form of border-crossing with significant cultural consequences. Although the economy was the basis of these activities, they still created a network of social contacts and interests.

The subject of considerations is an anthropological reverie into smuggling, crossing the border in Cieszyn Silesia between Poland and Czechoslovakia: a region that is a research laboratory for anthropologists. The author takes into account the industrial plants in this area, which were, according to research, the breeding ground for making contacts and creating interest groups that facilitated the efficient conduct of illegal activities. After 1989, the political breakthrough provided hope for a better life. Some have managed to transition from one system to another smoothly.

One should emphasize that the memory of “smuggling years” is not a form of memory to be handed down from generation to generation. These memories are occasional, there is a slow eradication of information on this subject from memory, and silence leads to the gradual “disappearance” of knowledge about essential events or local personalities for whom smuggling was a significant source of income.

Słowa kluczowe: granica, pogranicze, przemyt, handel, tożsamość, antropologia, PRL, CSRS, pogranicze polsko-czechosłowackie, Wojska Ochrony Pogranicza, Śląsk Cieszyński, Cieszyn, Beskid Śląski, transgraniczność, komunizm

Keywords: border, borderland, smuggling, trade, identity, anthropology, Polish People's Republic, Czechoslovak Socialist Republic, Polish-Czechoslovak borderland, Border Protection Troops, Cieszyn Silesia, Cieszyn, the Silesian Beskids, transfrontier, Communism

EWA CUDZICH – mgr etnologii, absolwentka Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie; asystentka na Wydziale Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; doktorantka kulturoznawstwa, przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. UŚ dr hab. Zygmunta Woźniczki, na temat zjawiska przemytu jako fenomenu o charakterze społeczno-kulturowym na Śląsku Cieszyńskim w okresie PRL-u. Zainteresowania badawcze skupiają się wokół tematyki szeroko pojmowanych granic, antropologii historycznej, historii mówionej, a także sztuki ludowej, folkloru muzycznego regionów karpackich. Związana z kilkoma organizacjami, m.in. sekretarz Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oddział w Cieszynie, prezes i dyrektor Muzeum i Stowarzyszenia im. artysty Jana Wałacha w Istebnej. Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie animacji i edukacji kulturalnej. Koordynuje projekty ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Centrum Kultury oraz programu wieloletniego „Niepodległa”.